

Protokół nr 42/13
z posiedzenia Komisji Kultury i Nauki
Rady Miasta Poznania
w dniu 21 lutego 2013 roku
miejsce posiedzenia: siedziba Teatru Strefa Ciszy
ul. Grunwaldzka 55, barak nr 1

W obecności quorum Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński otworzył posiedzenie Komisji Kultury i Nauki.

Porządek obrad:

- 1) Losy projektu „Scena Robocza”.
- 2) Projekt „Nowa Gazownia”.
- 3) Sprawy wniesione.

Do protokołu załączono:

- Listę obecności radnych oraz gości (załącznik)

Ad. 1. Losy projektu „Scena Robocza”.

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy podkreślił, iż obecna lokalizacja Teatru pozostaje niezmienna już od 10-ciu lat. To jest łącznie ok. 400m² (wraz z magazynami, biurem i zapleczem technicznym). Scena mieści ok. 70 widzów. Pierwotny projekt „Sceny Roboczej” został przedstawiony Komisji Kultury i Nauki w roku 2009. „Scena Robocza” miała być projektem, który wynika „z czegoś” i tak też było (diagnoza). Każdy artysta musi podejmować decyzję, czy starać się o granty i ponosić ciężar organizacji samemu w pewnej próżni organizacyjnej, promocyjnej etc., czy też zorganizować festiwal. W tym przypadku artysta ma pewną gwarancję, ponieważ wszystko jest mniej więcej zorganizowane. Festiwal pozyskuje środki z wielu źródeł. Artyści „Sceny Roboczej” nie mają dyplomów, ale robią to w co wierzą. Zaskakującą konstatacją jest to, że można zrobić premierę, ale na tym kończy się jakakolwiek rola mecenatu oraz przestrzeń do eksploatacji. W związku z powyższym postanowiono przedstawić takie rozwiązanie, które w jakiejś mierze usystematyzuje rzeczywistość artystyczną w Poznaniu. Wydaje się to na tyle interesujące, że np. z ostatnich rozmów z organizatorami b. dużych festiwali np. w Warszawie, na Śląsku wynika, iż zjawisko teatru alternatywnego jest na wyginieciu, ponieważ teatr ten musi stawać w konkurencji, aby mieć twardy, regularny repertuar. I te teatry nie wytrzymują tej konkurencji. W Poznaniu tego zjawiska nie ma. Świadczyć to może o jego odmienności i szczególnym klimacie. W związku z powyższym postanowiono powołać instytucję (niekoniecznie miejską), która stanowiłaby Centrum Rezydencji Teatralnej, a jednocześnie byłaby regularną sceną porządkującą rzeczywistość i stwarzającą repertuar na bardzo jasnych zasadach. „Scena Robocza” chciała wejść do systemu centrów, w których gościła w Europie (ok. 260 punktów). Zasady miały być proste. Postanowiono przeprowadzić konkurs, który gromadziłby 2 – 3 zespoły w ciągu roku. Zespoły rezydowałyby w siedzibie, otrzymałyby infrastrukturę oraz wsparcie finansowe i promocyjne. W tej zdrowej konkurencji wszyscy mieli startować na tych

samych prawach, system ten miał też na celu podniesienie całej wartości tzn. redukować rzeczy słabe i podnosić rzeczy wartościowe. Doprowadziłoby to również do regularnej prezentacji. Ostatecznie utworzona by została pewna marka, wokół której można by w miarę możliwości promować się w kulturze. I wówczas 18-cie zespołów wyraziło gotowość do takiego działania. Myślano wówczas również o kinie, animacji oraz archiwizowaniu rzeczywistości artystycznej, a także nad restrukturyzacją i polityką społeczną na Wildzie. W pierwotnym projekcie Teatr (ul. Grunwaldzka 55) miał sąsiadować z Muzeum Motoryzacji. Projekt był poparty szacunkami i kosztorysami. Rewitalizacja miała wynieść 2.500.000zł. Pozyskano by dzięki niej 640m² przestrzeni wielofunkcyjnej. Pomysł był taki, że teren i substancja miały być własnością Miasta. Myślano o tym, aby powołać instytucję, która weszłaby w partnerstwo publiczno-prywatne albo w jakąkolwiek inną relację, na podstawie której można by realizować ten projekt. Chodziło o to, aby nie polegać wyłącznie na Mieście; aby tworzyć to miejsce na zasadach pewnego kontraktu. To była pewna inspiracja zmierzająca do połączenia pewnych przestrzeni interesów. To był projekt, który lokował się bardzo dobrze i mocno, jednak nie znalazł uznania. Tymczasem Teatr Strefa Ciszy nadal istnieje. Siedziba Teatru została przystosowana do jego potrzeb, jednak nadal wymaga bezustannych nakładów. Na ten cel przeznaczono 180.000zł, które to środki nie pochodziły z żadnych dotacji, ale zostały same wypracowane. W roku 2012 zadecydowano, aby zrobić „Scenę Roboczą” na miarę tego miejsca i możliwości. Dlatego to miejsce, obecną siedzibę, postanowiono nazwać nie siedzibą Teatru Strefa Ciszy, ale „Sceną Roboczą”. Tutaj nikt nie pracuje na etacie. Z pierwotnego projektu zachowano trzon. I tak w ciągu pierwszych 3 miesięcy udało się zrobić 3 premiery, 14 pokazów i zaprosić 6 zespołów. Dwa spektakle z roku 2012 będą powtarzane również w roku 2013, a to tworzy już pewien repertuar. W roku 2013 planuje się realizację około 40-tu prezentacji, 5-ciu premier i zaprosić 4 zespoły, które będą tu rezydowały, spotykały się, pracowały. Planuje się również współpracę ze Studium Aktorskim STA oraz uruchomienie objazdowej „Sceny Roboczej” (Wągrowiec, Wolsztyn, Środa Wielkopolska, Pleszew). „Scena Robocza” otrzymała środki (ministerialne i miejskie) gwarantujące 75% założonego programu. To jest bardzo dobra wiadomość. Nie mniej jednak pierwszy kwartał b.r. jest dla Sceny martwy (brak ciągłości). „Scena Robocza” chciałaby mieć poczucie, że może planować dużo dalej i chciałaby powrócić do konkursów. Być może uda się to w roku 2014. To ma być forma otwartego konkursu. „Scena Robocza” chciałby również nawiązać współpracę z Berlinem. Wówczas artyści z Poznania mogliby prezentować się w Berlinie, a artyści z Berlina w Poznaniu. To są plany na rok 2014 lub 2015. Jedno jest pewne „Scena Robocza” będzie produkować małe formy, na miarę swojej siedziby. W przyszłości planuje się jednak wydarzenia w plenerze, ponieważ „Scena Robocza” powinna „zdarzać się” wszędzie tam gdzie chce. „Scena Robocza” pragnie tworzyć taką rzeczywistość, która konsoliduje środowisko i daje mu równe prawa do tego, aby współistnieć w ramach jednego sposobu myślenia. Niewątpliwie jest tak, że póki „Scena Robocza” znajduje się w obecnym miejscu i póki ma zaufanie artystów, to możliwości jakie daje to miejsce nie są jeszcze wyczerpane. Przed „Sceną Roboczą” jest teraz ogrom pracy, ponieważ musi sprostać zaufaniu, które zdobyła.

Radna Katarzyna Kretkowska zapytała, czy „Scena Robocza” na Wildzie już się zdezaktualizowała? Czy ta przestrzeń nadal tam jest? Czy jest wykorzystywana? Jak funkcjonują zawodowo artyści „Sceny Roboczej”? Jaki jest status osób pracujących w teatrze, czy mają np. umowy?

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, iż nic mu nie wiadomo, aby w przestrzeni na ul. Roboczej 4 miało się cokolwiek dziać. Wydaje się, że ZKZL nie ma na nią jakichkolwiek pomysłów, nie mówiąc o planach na to miejsce. Teatr Strefa Ciszy obchodzi w tym roku 20-lecie. To wydarzenie ma zostać zamknięte publikacją. Członkowie Teatru są pasjonatami. Ten Teatr absorbuje ich bardzo mocno. Wymaga to niezliczonej ilości czasu. Wszyscy robią to z serca. Otrzymane wsparcie składa na twórców Teatru olbrzymią odpowiedzialność, aby zrobili

wszystko jak najlepiej potrafią. Wszyscy pracują wyłącznie na umowach, ale jest też tak, że w ¾ wszyscy pracują jako wolontariusze. Tutaj nikt nie pyta: za ile, tutaj wszyscy pytają: co można zrobić?

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński stwierdził, że w mieście powstało wiele nowych, interesujących przestrzeni np. nowe przestrzenie C.K. Zamek. Czy te nowe przestrzenie dają możliwość realizacji czegoś w rodzaju „Sceny Roboczej”, czy też ze względu na to, że mają zupełnie inny charakter, nie przystają do tej koncepcji? Czy te przestrzenie odpowiadają teatrowi alternatywnemu?

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, iż „Scena Robocza” jako pewien projekt artystyczny jest ważny dla jego twórców, innych podmiotów oraz mieszkańców. Nie mniej jednak „Scena Robocza” testuje pewne rzeczy. Niektóre z nich się udają, a niektóre nie np. warsztaty. Ten trop nie udał się (brak finansów). Nie wątpliwie jest też tak, że Scena otrzymała 215.000zł na realizację programu. I to jest zarówno dużo, jak i mało. „Scena Robocza” chce funkcjonować w swojej obecnej lokalizacji. Do tego się zobowiązała. Tak też został skomponowany program – to jest przestrzeń kameralna, która ma wiele mocnych atutów (odbiór, atmosfera). W związku z powyższym w chwili obecnej „Scena Robocza” nie myśli o żadnej przeprowadzce. Nie ma żadnych zakusów ani potrzeb na inną lokalizację dla Sceny. Oczywiście, w ten sposób nie da się wiecznie funkcjonować, ale przynajmniej w tym roku ma być zrobiony program w obecnym miejscu. Budżet „Sceny Roboczej” jest absolutnie determinujący, ponieważ w jakiegokolwiek dużej przestrzeni – on nic nie znaczy. Reasumując: w tym skromnym miejscu, za otrzymane środki, zostanie zrealizowanych 40 wydarzeń.

Radny Szymon Szynkowski vel Sęk zapytał, jak wygląda frekwencja podczas przedstawień?

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, iż w roku 2012r. w każdym przedstawieniu uczestniczyło średnio 55 osób. Taka ilość widzów w tej przestrzeni gwarantuje dopływ tlenu przez 2h. Jeśli frekwencja będzie wyglądała podobnie w tym roku, to będzie bardzo dobrze. Frekwencja to największa i najcięższa praca, którą należy wykonać. Planuje się, że około 3.500 osób w roku 2013 będzie mogło wziąć bezpośrednio udział w wydarzeniach w tej przestrzeni. Widz musi również brać pewien minimalny ciężar udziału w kulturze (koszt biletu).

Radny Szymon Szynkowski vel Sęk stwierdził, że być może bilety na wydarzenia realizowane przez „Scenę Roboczą” są zbyt tanie.

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy dodał, iż bilety można zakupić w CIM-ie lub drogą internetową. Bilety można również nabyć na miejscu przed przedstawieniem.

Radna Katarzyna Kretkowska stwierdziła, że jeśli chodzi o frekwencję to być może zabrakło tutaj marketingu i promocji. Czy to miejsce funkcjonuje w świadomości mieszkańców jako takie, do którego można przyjść na spektakl? Czy „Scena Robocza” myśli o wychodzeniu w przestrzeń miejską, bądź inną? Widzowie łakną takich wydarzeń, spektaklów.

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, iż z jednej strony rozpoznawalna jest sama nazwa, a z drugiej strony powstała taka sytuacja, że w świadomości mieszkańców powstał nowy twór, który musi się ukonstytuować. To wymaga czasu. To jest proces. 55 osoby na spektaklu (średnio) to sukces. Oczywiście, należy używać współczesnych możliwości marketingu, aby dotrzeć z ofertą. Przede wszystkim są to internet, media (np. WTK, „Głos Wielkopolski”). „Scena Robocza” chce i będzie także grała w przestrzeniach otwartych. To jest bardzo ważne. Obecna lokalizacja Teatru ma miejsce w starej dzielnicy Miasta Poznania. To jest również b. mała

dzielnica. Wielu widzów to widzowie właśnie stąd. Średnia wieku widzów na przedstawieniach jest bardzo rozbieżna. Wydaje się zatem, że właśnie ta lokalność i to, że Scena jest w tym, a nie innym miejscu, jest ogromnym walorem i bardzo cennym argumentem.

Radny Szymon Szynkowski vel Sęk stwierdził, że Grunwald zaczął ostatnio żyć dzięki takim miejscom jak: Kino Grunwald i Winiarnia. Czy myśłano o jakiejś współpracy?

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, że jest akurat tak, że właściciel Winiarni to jedna z 700-set osób współpracujących z Teatrem (fotograf). W miesiącu wrześniu w galerii obok Winiarni zostaną wystawione fotografie artystów Teatru z okazji jego 20-lecia.

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński zauważył, że w Poznaniu tworzą się pewne centra pełniące rolę koordynatora, pełnomocnika. Podobną rolę próbuje pełnić Teatr Ósmego Dnia. W Poznaniu jest ponad 20-cia teatrów alternatywnych. Czy istnienie 2 – 3 centrów byłoby sensowne? Czy należy dążyć do ich ograniczania, czy też pozostawić to losowi?

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy odpowiedział, że ma to sens z takiej perspektywy, iż zwiększana jest ilość różnych kombinacji np. artyści mogą bezpośrednio startować w konkursach starając się o granty; mogą rozmawiać z festiwalami; mogą rozmawiać z teatrami itd. To jest zdrowa konkurencja. To jest moment, który zwiększa szanse. Nie można bowiem uprawiać egocentrycznego myślenia o przestrzeni. Rzeczywistość zmierza w taką stronę, aby żyć polifonicznie, aby tworzyć w wielu miejscach i na wiele sposobów. Jeżeli chodzi o zapraszanych artystów, to funkcjonują bardzo proste zasady tzn. otrzymują oni wynagrodzenie oraz część wpływu z biletów. Przyczynia się to do tego, że wówczas sami artyści promują to miejsce. Artyści otrzymują również wszystkie prawa do spektaklów, jednak Teatr jest producentem – to musi być zaznaczone. To ma być próba stworzenia podwalin do myślenia w sposób logiczny i skuteczny.

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński stwierdził, iż pamiętając stanowisko Komisji Kultury i Nauki wspierające inicjatywę utworzenia „Sceny Roboczej”, można powiedzieć, że mimo, iż ta inicjatywa została ostatecznie odrzucona w debacie budżetowej, to Scena przetrwała to i stworzono faktyczny program, który miał być realizowany przy ul. Roboczej. Pokazuje to sukces Teatru, czego należy pogratulować. To się udało. Teraz sytuacja jest inna i widać, że warto wspierać (także w praktyce materialnej) rzecz, która się sprawdza. Okazuje się, że w świecie kultury można coś robić demokratycznie. To wzbudza zdecydowane zainteresowanie i sympatię. Tutaj widać zapal artystyczny. Gratulacje i życzenia wielu sukcesów w jubileuszowym roku dla Teatru Strefa Ciszy.

Ad. 2. Projekt „Nowa Gazownia”.

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski zapowiedział, iż jeśli chodzi o przedmiotowy temat, to póki co formułowane są pewne koncepcje. W chwili obecnej wiadomo o dwóch kierunkach działań mających konkretny wymiar. Po pierwsze jest to próba ulokowania Politechniki Poznańskiej na terenie Starej Gazowni. Jest to jednak póki co stadium projektowe. Po drugie przeprowadzane były rozmowy przez Pana Prezydenta M.Kruszyńskiego z PGNiG. Tutaj pojawiły się jakieś koncepcje. Rozmowy zostały jednak tymczasem zawieszone przez PGNiG z powodu centralizacji firmy. Wówczas oddziały regionalne tracą swoją autonomię, co wiąże się również z tym, że zawieszono wszystkie decyzje dot. kwestii regionalnej.

Przewodniczący RMP – Grzegorz Ganowicz przypomniał, że temat Starej Gazowni ma dwa wymiary. W roku 2008 odbył się konkurs, który dotyczył zaproponowania koncepcji zagospodarowania tej przestrzeni i sposobu jej zarządzania. Wygrała wówczas koncepcja, która

w sensie pomysłu i struktury nie straciła nic na aktualności. Koncepcja ta nie będzie jednak możliwa do zrealizowania, jeżeli nie ziszczy się jasne władztwo nad tym obszarem. Obszar ten w sensie formalnym nie jest własnością Miasta Poznania, ale trzech instytucji tj. spółki Gaz-System S.A., spółki córki PGNiG oraz Aquanet-u. To przedsięwzięcie na tym etapie nie ma sensu ideowego, kulturalnego, ale jest to przedsięwzięcie inwestycyjne tzn. jak doprowadzić do takiej sytuacji, aby można tam było przeprowadzić inwestycje i przeznaczyć jej część na cele kulturalne? To jest bardzo skomplikowana i trudna finansowo sprawa. Szacuje się, iż na tą inwestycję potrzeba kilkuset milionów złotych. Miasta nie stać na to. Wiadomo, że jednym z rozwiązań było rozpoczęcie tej inwestycji „krok po kroku”, czyli porozumienie się ze spółką miejską Aquanet i zagospodarowanie budynku po stacji filtrów. W tym celu wykonane zostały pewne projekcje finansowe i studium wykonalności. Z kalkulacji wynika, że jeśli by myśleć o cenie wynajmu za 1m², to aby ta inwestycja w perspektywie iluś lat się zwróciła, musiałoby to być 100zł/m². Widać od razu zatem, że jeśli ta inwestycja miałaby zostać przeznaczona na cele kulturalne, to będzie to trudne do wykonania. Stąd poszukiwania również innych pomysłów, które spowodowałyby większe zainteresowanie tym obszarem. Jednym z takich pomysłów (formułowanych od początku) było, aby w ramach tych przestrzeni mógł funkcjonować fragment poznańskiego ośrodka akademickiego np. Uniwersytet Artystyczny lub Wydział Architektury ze względu na bliskość Politechniki. Ze strony Uniwersytetu Artystycznego wydaje się to niemożliwe, ponieważ uzyskał granty ministerialne z przeznaczeniem na remont kapitalny budynku + zakup sąsiedniej kamienicy. Uniwersytet ten będzie się zatem bardzo silnie osadzał w dotychczasowym miejscu. Natomiast prowadzone są rozmowy z Politechniką Poznańską, która może być tym zainteresowana, zwłaszcza, że Wydział Architektury funkcjonuje obecnie na ul. Nieszawskiej, czyli w oddaleniu od nadwarciańskiego campusu Politechniki. Wydaje się zatem, że ten kierunek jest możliwy. Uzyskanie takiego partnera na pewno pomogłoby w ożywieniu całej przestrzeni. Wydaje się, że Politechnika byłaby najbardziej zainteresowana terenem, na którym nie stoją budynki. W jakimś stopniu zainteresowany jest również rozmowami Aquanet. To są jednak póki co koncepcje. Problem tego terenu, jeśli chodzi o wkład miasta w uruchomienie tych przestrzeni, jest jeszcze bardziej złożony, ponieważ jeśli coś ma funkcjonować w miastotwórczy, nowoczesny sposób, to nie wystarczy tam zainwestować, ale trzeba połączyć to z resztą Miasta, skomunikować. To właśnie na Mieście spoczywała będzie odpowiedzialność za układ komunikacyjny.

Radna Katarzyna Kretkowska zapytała, czy UMP wykorzystał cały potencjał, aby wykorzystać tą przestrzeń? Przecież koncepcja powstała w 2007 roku, a tam nadal funkcjonują trzy podmioty. Nic nie posunęło się w tej kwestii do przodu, a mowa przecież o sercu miasta. Czy Urząd rzeczywiście wykorzystał cały swój potencjał w tej kwestii? Podczas jednej ze światowych konferencji poświęconej rewitalizacji – jeden z uczestników przedstawiał właśnie potencjał Starej Gazowni. Stara Gazownia została wówczas nawet wytypowana przez fundusz Jessica. To była bardzo dobra koncepcja. Co dalej? Jakie jest dzisiejsze myślenie o możliwościach tego miejsca? Tutaj potrzebne są zdecydowane i dynamiczne kroki.

Przewodniczący RMP – Grzegorz Ganowicz wyjaśnił, iż jeśli chodzi o centralizację PGNiG to być może będzie to szansa na wejście w posiadanie tego obszaru w korzystniejszy sposób. Jeśli chodzi o fundusz Jessica to należy pamiętać, że oprócz tego, iż jest to sposób na pozyskanie środków, należy je potem oddać. Studium wykonalności miało służyć temu, aby określić ile miałyby kosztować 1m² tej przestrzeni, aby móc spłacić te środki. Jeżeli zatem okazało się, że będzie to 100zł to albo należałoby przeznaczyć tą przestrzeń na wysoko komercyjne funkcje albo każdego miesiąca dopłacać taką kwotę z budżetu miasta do funduszu kultury. Problem nie leży w zdobyciu funduszu na inwestycję, ale w późniejszym jej utrzymaniu. Jessica jest korzystna, ale jednak jest kredytem.

Radna Katarzyna Kretkowska stwierdziła, że być może należy szukać inwestora bardziej śmiało np. na targach w Cannes.

Pan Paweł Rzepka – Przewodniczący Rady Nadzorczej Aquanet S.A. wyjaśnił, iż spółka nie ma konkretnego pomysłu, linii działania w przedmiotowej kwestii. Aquanet doszedł do wniosku, że trzeba wypracować wewnętrzne stanowisko firmy. Dzisiaj takiego stanowiska jeszcze nie ma – firma jest otwarta na dyskusję. Wiadomo jednak, że decyzje są na tyle skuteczne i dobre, na ile posiadane są dobre informacje dla ich podjęcia. Dlatego Aquanet zbiera teraz wszystkie możliwe informacje. Na dzień dzisiejszy nie ma jeszcze żadnej decyzji. Utrzymywanie tego obiektu, który nie jest obiektem produkcyjnym, jest trudne z punktu widzenia ekonomicznego. Nie są to jakieś ogromne koszty, ale coś w tym temacie trzeba z pewnością przedsięwziąć. Wydaje się, że zmiany zachodzące w PGNiG mogą być faktycznie okazją, a nie przeszkodą. Należy to monitorować. Z PGNiG należy rozmawiać i kooperować. Aquanet S.A. jest otwarty na wszystkie propozycje.

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński posumował, iż polityka „małych kroków” miała polegać na tym, aby najpierw wyremontować mały pawilon Nowej Gazowni, aby pełnił on funkcję promocji projektu i przy okazji przyzwyczajał do nowego miejsca. Powstał nowy obiekt. Drugi pomysł opierał się na tym, aby zagospodarować własność Aquanet-u jako coś, na czym będą się wzorowali inni np. gazownicy itd. W chwili obecnej zniknął raczej zapal Miasta co do drugiego rozwiązania. Miasto jest w stanie wyczekiwania. Co zatem z wersją pierwszą?

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski stwierdził, iż jest to jedna z kwestii, którą należy się jak najszybciej zająć. Po 3 miesiącach prac udało się wreszcie powierzyć zarządzanie tym obiektem Estradzie. Estrada Poznańska przygotowała jakąś koncepcję, która jest realizowana w części np. wykorzystanie powierzchni przez samą Estradę, czy inne jednostki kulturalne. Nie da się jednak ukryć, że Estrada ma niewiele środków na zagospodarowanie tego obiektu. Wydaje się jednak, że pomysł wybudowania pawilonu Nowej Gazowni w celu promocji Starej Gazowni - nie jest do końca trafiony. Trwają próby zagospodarowania obiektu. Występują tam również problemy natury technicznej. Dla pewnych działań nie jest przyjazna sama konstrukcja obiektu. Można by tam słuchać muzyki baroku, oglądać filmy, wysłuchiwać koncerty jazzowe, ale brakuje tam np. szafek i odpowiedniej infrastruktury.

Przewodniczący RMP – Grzegorz Ganowicz podkreślił, iż w zamierzeniu to nie miał być trwały obiekt. Nie taka była jego idea. W tym sensie to co jest w tej chwili – nie ma nic wspólnego z pomysłem. Sam pomysł wyszedł z zespołu autorskiego koncepcji Gazowni i miał być pilotem (w sensie miejsca) formuły zarządzania przestrzenią na małym organizmie. W momencie budowy tego obiektu niestety nie zostały zrealizowane elementy przygotowawcze, w związku z czym nie zostały uruchomione wszelkie mechanizmy wymieniane podczas powstawania tej koncepcji. To wszystko zostało zaniedbane i w tym sensie ta idea, która była sensowna jeśli chodzi o program pilotażowy nie została zrealizowana. Estrada otrzymała ten obiekt nieco na zasadzie: niech ktoś nim choć trochę zarządza skoro i tak nie został zrealizowany jego podstawowy cel. Ten obiekt jest obiektem nietrwałym i kiedyś stamtąd zniknie.

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński stwierdził, iż wydaje się, że prawidłowym byłoby poświęcenie jednego ze spotkań na dysputę w/s nowych perspektyw finansowania kultury w związku ze środkami europejskimi. W Polsce projekty pojawiają się dosyć żywiołowo. Natomiast w chwili obecnej przy nasyceniu rynku kulturalnego i animacji kulturalnej wydaje się, że należy się zająć nie tylko wyróżnieniem aktywnych, ale ocenieniem potrzeb całego miasta i pewnych nurtów. Obecnie, ze względu na to, że nowe inicjatywy mogą „zabijać” to co już jest, należy dokonywać wyborów. Podobnie nowe przestrzenie mogą spowodować, że przestaną

funkcjonować przestrzenie obecnie istniejące dla kultury. W tym sensie pieniądze publiczne nie mogą być wzywane na prostej zasadzie rynkowej.

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski poprosił, aby taką dysputę odsunąć nieco w czasie, ponieważ tutaj nie chodzi wyłącznie o dysponowanie środkami unijnymi, ale o przyjrzenie się środkom norweskim. Nie można mnożyć bytów, których Miasto nie będzie potem w stanie utrzymać. Należy także zastanowić się nad dublowaniem i koordynowaniem starania się o te same środki przez instytucje funkcjonujące na terenie Miasta. Dotyczy to również inwestycji ich sfery infrastrukturalnej.

Ad. 3. Sprawy wniesione.

Pani Wioletta Dadej – Fundacja Wspierania Twórczości Niezależnej nawiązała do kwestii konkursów dotacyjnych dla kultury. Tutaj nie wszystko działa jak należy. Wydaje się bowiem, że wnioski składane przez instytucje do Wydziału Kultury i Dziedzictwa powinny być składane również w formie elektronicznej. Osobiście bowiem dotknęła ją sytuacja, w której znikła 1 bardzo ważna karta złożonego wniosku. Jest bowiem tak, że wnioski w formie pisemnej składane są w zaklejonej kopercie. Potem poszczególne kartki wniosku są rozpinane, skanowane i przesyłane dalej do właściwej komisji. W nawale kilkuset wniosków może zatem dochodzić do pewnych uchybień. Wydaje się zatem, że jeżeli wnioski składane by były również w formie elektronicznej, to nie dochodziłoby do takich sytuacji, jak np. odrzucenie wniosku już na wstępie z powodu braku ważnej strony. Stąd apel, wniosek do Wydziału, o wymóg przysyłania wniosków również w formie elektronicznej. Kolejnym problemem jest kwestia transparentności wniosków, którym przyznano dotacje. To jest instytucja publiczna, a więc nie powinno tutaj być niejawności. Jeżeli wniosek został złożony, została mu przyznana dotacja, to dlaczego publiczność nie ma możliwości zobaczenia tego wniosku? Wnioski nagrodzone dotacjami powinny być drukowane na stronie UMP. Dlaczego? Ponieważ będzie można porównać merytoryczną treść wniosku z tym, co jest później realizowane na zewnątrz. Wydaje się, że taka kontrola środowiskowa będzie najlepszym „straszakiem” na siebie nawzajem. Będzie wówczas wiadomo co było w założeniu, a co zostało zrealizowane. Czy jest taka możliwość prawna, aby składający wniosek liczył się z tym, że zostanie on upowszechniony, jeśli zostanie przyznana dotacja?

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski odpowiedział, iż formuła konkursu została wypracowana przez Komisję Dialogu. Uwaga o składaniu wniosków również w formie elektronicznej wydaje się słuszna, ale wydaje się, że istnieje już możliwość przesyłu wniosku również formie elektronicznej. Nie można także wymuszać konieczności formy elektronicznej, ponieważ pewne organizacje nie korzystają z tej formy. Ustawa nie nakazuje tej formy. Jeśli chodzi o upublicznianie składanych wniosków to tutaj są pewne wątpliwości. Każdy wniosek wiąże się z prawami autorskimi. Takiego wniosku nie można ujawniać bez zgody tych, którzy realizują projekt. Taki projekt nabiera automatycznie pewnych praw i np. nie można go powielać, a to byłaby jakaś forma rozpowszechniania go.

Pan Adam Ziajski – Teatr Strefa Ciszy podkreślił, iż moment składania wniosku i uzyskania jakiejś dotacji nie jest tym momentem, w którym jest to równoznaczne z tym co będzie realizowane. Negocjacje następują potem. To jest drugi etap, podczas którego zostaje zawarta umowa. I oczywiście, powinna panować zasada pełnej przejrzystości, natomiast za tym kryje się wiele pułapek. Inna rzecz to to, że funkcjonują ciała, które kontrolują wnioski i ich realizacje. Być może bardziej warto skupić się na tym, aby tropem ministerstwa, można było mieć możliwość odwołania się co do ewentualnej decyzji. Być może byłoby to rozwiązanie, które stworzyłoby jeszcze jedną instancję.

Pani Wioletta Dadej – Fundacja Wspierania Twórczości Niezależnej stwierdziła, że przekonała ją wypowiedź dot. momentu podpisania umów. Tego nie wzięła pod uwagę zadając przedmiotowe pytanie, ale faktycznie wydaje się to racjonalne.

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski dodał, iż jest już opracowywany nowy sposób organizowania tego typu konkursów w różnych wariantach. To jest próba uchwycenia wszystkich możliwości tzn. zasad finansowania, zasad ewaluacji na wejście i na wyjście itd. Wydaje się, że około połowy roku ten materiał powinien być gotowy. Należy jednak pamiętać o drugim modelu – modelu ministerialnym, który jest bardzo ciekawy. Odwołania oczywiście są możliwe już teraz.

Pan Robert Kaźmierczak – dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa poinformował, iż Komisja Dialogu Obywatelskiego przygotowuje w tej chwili swój program pracy na rok 2013. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Prośba do p. W.Dadej o zgłoszenie się do prac w tej Komisji, ponieważ jednym z tematów będzie wprowadzanie korekt do procedury wnioskowania i oceniania wniosków. Wniesione uwagi zostaną przekazane do zaopiniowania prawnikom. Procedura odwoławcza wprowadza niebezpieczeństwo absolutnej uznaniowości.

Zastępca Prezydenta Miasta – Dariusz Jaworski dodał, iż z najnowszej ekspertyzy prawnej wynika, że te informacje powinny być ujawniane.

Przewodniczący KKiN - Antoni Szczuciński podziękował zebranych za udział w obradach, a następnie zamknął posiedzenie Komisji Kultury i Nauki.

Przewodniczący Komisji Kultury i Nauki RMP



Antoni Szczuciński